Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 148. Lwów, Sobota 27. czerwca 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją"	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

KOMUNIKAT

Ministerstwa Reform Roln.

Niektórzy pośrednicy, działający przy prywatnych parcelacjach majątków ziemskich w centralnych województwach, między innymi zaś niejaki p. Józef Rapacki z Warszawy, podają w swych ogłoszeniach, że nabywcy działek ziemi ze wskazanych przez nich majątków mogą otrzymać pożyczki Państwowego Banku Rolnego.

Wiadomości takie, stwarzające pozory gwarancji otrzymania pożyczek Państwowego Banku Rolnego, rozgłaszają ci pośrednicy zapewne w tym celu, aby tem łatwiej zjednać kandydatów na nabycie gruntu. 1967

Pragnąc nie dopuścić do jakichkolwiek nieporozumień i ewentualnych zawodów, Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśnia, że o tem, czy na nabycie działek z tych lub innych majątków udzielony będzie kredyt Państwowego Banku Rolnego, decyduje wyłącznie tenże Bank, wszelkie zaś obwieszczenia i obietnice pośredników w tym względzie są bezpodstawne.

Dzięki żydom z Małopolski doszło do porozumienia.

Tak twierdzą posłowie żydowscy.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Tutejsza prasa żydowska pełna jest wywiadów i artykułów na temat porozumienia polsko-żydowskiego.

Oświadczenie posłów żydowskich podane przez żargonówki da się streścić następująco:

Pos. dr. Thon. „Lepsze czasy jeszcze nie nadeszły, ale pierwszy wyłom już zrobiony".

Pos. Farbstein zapatruje się pesymistycznie, dodając, że będzie załatwione tylko to co można zrobić administracyjnie, a nie ustawowo.

Pos. Frostig uważa, że pierwszy etap walki został ukończony.

Pos. Schreiber jest dumny, że porozumienie osiągnięto

dzięki żydom z Małopolski.

Pos. Reizes jest bardzo zadowolony z układów i rokowań.

Pos. Rozmarin. „Rząd potwierdził istnienie kwestji żydowskiej, a to już jest wielki postęp".

„Moment" wyraża pewność, że mimo rozbieżności poglądów, — Koło żydowskie zaaprobuje porozumienie. (Gr.)

Witosowi spadły łuski z oczu.

Ciekawe czy na długo.

Republikański król fornali Kwapiński ratuje sytuację.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu poświęcone było całkowicie reformie rolnej.

„Clou" stanowiły cztery przemówienia, a to: posła Strońskiego,

głównego przeciwnika wszelkiej reformy rolnej,

pos. Witosa, obrońcy projektu, nad którym Sejm obraduje, pos. Kwapińskiego i Thugutta jako zasadniczych zwolenników reformy.

Największe bodaj wrażenie wywołało

przemówienie posła Witosa.

Było to pierwsze od czasów rządów Chjeno - Piasta

przemówienie Witosa, skierowane przeciwko prawicy.

Poza treścią faktyczną, wyczytać można było, że p. Witos gotów jest stanąć

na czele bloku centrowo lewicowego

dla przeprowadzenia reformy rolnej.

Mowę prezesa Piasta przerywał ciągle p. Stroński, który m. i. wtrącił uwagę, że wykonanie reformy rolnej we Francji trwało 400 lat.

Na uwagę zasługuje fakt, że gdy na trybunie zjawił się p. Kwapiński, niektórzy posłowie z Wyzwolenia powitali go

stukaniem w pulpity.

P. Stroński zauważa: „To antymonarchiści przeciw królowi fornali".

Uwaga wywołuje śmiech i

uspokojenie namiętności.

Cała dyskusja weszła na tory spokojne i poważne. Gorętsze chwile nastąpią przy głosowaniu.

—o—

P. **Witos** oświadcza, że obszary dworskie nietylko w Polsce są przeżytkiem, ale dla naszego włościaństwa stanowią

symbol ucisku.

W dalszym ciągu swego przemówienia p. Witos polemizuje z posłem Strońskim.

Co do projektu ustawy, to stronnictwo nasze

nie jest z niego zadowolone,

uważa go bowiem za pogorszenie projektu dawnej większości sejmowej. Ale to są następstwa postępowania niektórych stronnictw z prawej i lewej strony. Jesteśmy względnymi stronnikami utrzymania prywatnej własności, nieznaczy to jednak, abyśmy tę ustawę starali się przeprowadzić poto, aby wielkiej własności ułatwić sprzedaż zbędnej ziemi na dogodnych warunkach. Dla nas przymus w reformie rolnej istnieje jako konieczność, jeżeli go nie będzie, to z góry powiedzieć można, że szkoda czasu i atłasu. Ustawy tej nie uważam za ideał, lecz za etap i

będziemy głosowali za nią

w tem przekonaniu, że robimy krok stanowczy w kierunku uregulowania stosunków tak w polityce państwowej, jak i w polityce ludowej.

Czas jest najlepszym lekarzem.

Przetrzymajmy nacisk niemiecki.

Data 15 czerwca 1925 roku posiądzie niewątpliwie w historji gospodarczej Polski znaczenie poważne.

Trudno coprawda przesądzać, że jest ona datą przełomową, „punktem zwrotnym", bo tego rodzaju określenia wchodzą w zakres jakiegoś rodzaju poezji gospodarczej, jednak nie można zaprzeczyć ważności tej chwili, specjalnie ze względu

na obecną sytuację gospodarczą.

Wszyscy zapewne wiedzą, że w dniu 15 b. m. straciła moc obowiązującą klauzula eksportowa węgla górnośląskiego, zaś nabrało siły popularne określenie tego stanu

„wojna celna z Niemcami".

Zanim przejdziemy do oceny sytuacji, jaka się wytworzyła w związku z trwaniem a niedojściem do skutku rokowań handlowych polsko - niemieckich przyjrzyjmy się stronie faktycznej.

Z dwóch najważniejszych odłamów produkcji górnośląskiej żelazo zostało w 35 procentach ulokowane na rynku polskim, a węgiel, wywożony w dużej ilości do Niemiec, pozostał

osią dzisiejszego zagadnienia.

W roku ubiegłym wywoziliśmy do Niemiec prawie po pół miljona ton miesięcznie, stanowiących wartość od 8 do 10 miljonów zł.

O ile wywóz węgla do Niemiec ilościowo i pod względem wartości nie stanowi zbyt poważnej kwestji (jest to wszystkiego nie wiele więcej ponad 1/5 części ogólnej produkcji), o tyle związane z tem zagadnienie bezrobocia na G. Śląsku jest ze wszech miar poważne.

Przeceniać jednak obecnego stanu rzeczy w żadnym wypadku nie można.

Przedewszystkiem należy zauważyć, że nasz kontrahent niemiecki będzie ponosił w tym samym momencie

szkody równe, a może nawet i większe od naszych.

Kilka pierwszych miesięcy będzie dla nas bezwzględnie trudne. Jednak czas, stary lekarz na wszystko co żyje i staje się, nietylko złagodzi te trudności, ale nawet przyczyni się do zysków, między którymi znajdować się będzie w pierwszej linji

nostryfikacja przemysłu górnośląskiego.

Z drugiej strony mylą się w zupełności ci, którzy sądzą, że Niemcom tak bardzo nasz węgiel jest potrzebny. Niemcy chorują na nadprodukcję w zagłębiu Westfalskiem i będą wolały trochę stracić a dać utrzymanie swoim bezrobotnym.

Jeżeli w przyszłości uda się nam dojść do porozumienia z Niemcami, nawet na podstawie prowizorycznego układu — jak doniosły wczorajsze telegramy — nie ulega wątpliwości, że rynek zbytu dla naszego węgla zmniejszy się przynajmniej do 1/3 obecnej wysokości. Z kontyngentu sprzedawanego do Niemiec, przynajmniej 300.000 do 400.000 ton miesięcznie trzeba będzie umieścić gdzie indziej.

Tą nową drogą ekspotu jest zupełnie zaniedbany przez nas rynek bałtycko-skandynawski, a pozostawiony w zupełności węglowi angielskiemu. A temu możemy przeciwstawić się i wytrzymamy z nim konkurencję, jeśli

uprościmy środki komunikacyjne między G. Śląskiem a Gdynią.

Jeżeli więc Niemcy wstąpia z nami w szranki walki gospodarczej — na co się bardzo zanosi, i z czem nie kryje się oficjalny komunikat P. A. T. — zwycięstwo przypadnie nam, gdy zachowamy spokój i wiarę we własne siły. **...ki.**

Zamach na narodową kulturę Lwowa.

Wczorajsza uchwała Rady miejskiej o zamknięcie opery jest hańbą.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się wśród wielkiego podniecenia i zainteresowania.

Galerje na długo przed rozpoczęciem obrad zostały szczelnie wypełnione, przeważnie słuchaczami i słuchaczkami ze świata teatralnego i artystyczno-literackiego.

Posiedzenie to bowiem było przeznaczone na dyskusję w sprawie wniosku komisji teatralnej która stosownie do zlecenia rady miała się oświadczyć za zniesieniem jednego z teatrów.

Sprawę tę referował rad. Włodzimirski. Dotychczasowy bowiem radca Höflinger zrzekł się tego referatu, a to z powodu rozbieżności dyrektyw udzielonych mu z jednej strony przez komisję teatralną, a z drugiej przez klub mieszczański, jest on zaś równocześnie członkiem i klubu i komisji.

Imieniem komisji teatralnej oświadczył radny Włodzimirski, że skoro któryś z teatrów już musi być zamknięty, to

komisja proponuje zamknięcie teatru Małego.

Wówczas powstał radny Bolesław Lewicki, który imieniem klubu mieszczańskiego, postawił wprost

barbarzyński wniosek zamknięcia opery w przyszłym sezonie.

Wniosek ten wywołał szaloną burzę.

Przeciw temuż w sposób niezwykle stanowczy przemawiał czas dłuższy radny dr. Dwernicki, który napiętnował ten potworny wniosek jako zamach na kulturę Lwowa i wskazał, że właśnie w tych dniach opera lwowska miała obchodzić półwiekowy okres swego chlubnego istnienia. Ponadto apelował do rady, że wniosek ten godzi w egzystencję stu kilkudziesięciu rodzin.

Przemówienie jego spotkało się z żywym aplauzem i

długo niemilknącemi oklaskami zebranej na galerji publiczności.

W tym samym duchu przemawiali członkowie klubu socjalistycznego radny Szczyrek i Majewski oraz wiceprezyd. Chlamtacz, który zagroził, że na wypadek przejścia tak potwornego wniosku on będzie go zwalczał nie tylko na terenie rady miejsk. i nie tylko jako wiceprezydent miasta.

Bezwstydnem jak na profesora politechniki, a więc wyższej uczelni mającej krzewić oświatę i kulturę, było przemówienie prof. Thuliego, który również oświadczył się za zamknięciem opery, podobnie jak i wiceprezydent dr. Stahl, który oświadczył, że **pieniedzy zaoszczędzonych na operze użyje się na naprawę bruków, aby mieszkańcom nie zaciekało obuwie, a suche skarpetki lwowian mają cofniętej wstecz kulturze Lwowa wynagrodzić stratę wynikłą z zamknięcia opery.**

Nieustanne śmiechy i wydrwiwania towarzyszyły wywodom tego „kulturalnego" prezydenta-mecenasa.

Wreszcie przystąpiono do głosowania, które na życzenie opozycji odbywało się

imiennie.

I tu okazała się rzecz znamienna. Ugrupowania lewicowe i demokratyczne, a więc te o których możnaby przypuszczać, że będą za zniesieniem „burżuazyjnej" opery i przeznaczeniem tych oszczędności na potrzeby ludowe, te właśnie ugrupowania namiętnie **oświadczyły się za** utrzymaniem opery. Głosowały więc za operą kluby socjalistyczny, polskiej demokracji i żydowski. Natomiast

kołtuństwo i obskurantyzm wykazały ugrupowania prawicowe czyli pseudointeligentne

a więc chadecja, prawie cała endecja i przysłowiowo kołtuńska mieszczańska „Strzelnica".

W wyniku głosowania

41 głosów oświadczyło się za zniesieniem opery, zaś 34 głosów padło przeciw.

Ogłoszenie wyniku głosowania wywołało tak szaloną burzę, jakiej sala Rady miejskiej od lat nie pamięta.

Przedewszystkiem rozległy się na galerji tupania, gwizdy i wrogie krzyki

przeciw wstecznikom kultury.

Krzyczano przez czas dłuższy:

„Hańba kołtunom i rzeźnikom, decydującym o sprawach kultury!"

Tymczasem na sali radzieckiej powstał radny Laskownicki, który oświadczył imieniem przegłosowanych zwolenników opery, że

opozycja na znak protestu opuszcza salę i uchyla się od dalszych obrad w tym przedmiocie.

Po tem oświadczeniu istotnie wszyscy ci, którzy głosowali za utrzymaniem opery, wyszli.

Tym sposobem zdekompletowano radę i udaremniono dalsze obrady, które przerwano o godzinie 23 w nocy.

* * *

Od tej chwili „Kurjer Lwowski" zacznie drukować głosy najwybitniejszych przedstawicieli lwowskiego świata kulturalnego, którzy na szpaltach naszego pisma wypowiedzą się wyczerpująco o tym fakcie, mającym zaważyć na losach ogólno - kulturalnych nie tylko Lwowa, lecz i całej Rzpltej.

Kość niezgody.



Teatr Mały przy ul. Gródeckiej.

Dążymy do uzgodnienia

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) Osiągnięte onegdaj na podkomisji uzgodnienie poglądów w sprawie paragrafu 13 ustawy o naczelnych władzach wojskowych, zostało wczoraj jednomyślnie zatwierdzone przez komisję wojskową. (Gr.)

—o—

Plan min. Cailaux przyjęty.

Paryż, 25. 6. Na porannem posiedzeniu rady ministrów Cailaux przedstawił propozycje finansowe, które zasadniczo zostały przyjęte. Propozycje te w ostatecznem brzmieniu przedstawione będą na jutrzejszem posiedzeniu rady ministrów. (PAT).

—o—

Katastrofa powietrzna.

Le Bourges, 25. 6. W pobliżu Le Caton spadł aeroplan holenderski. Lotnik i trzej pasażerowie ponieśli śmierć. (PAT).

Rewolta pocztowców w Paryżu.

Paryż, 25. 6. Pewna liczba strajkujących funkcjonarjuszy pocztowych wtargnęła do gl. gmachu poczty, rozpędziła pracujących tam urzędników, usunęła publiczność i zabarykadowała się. Wezwano policję, która usunęła zbuntowanych pracowników poczt. (PAT).

„Śmierć angielskim rozbójnikom"

wołało 40.000 chińczyków.

Londyn, 25. 6. Z Pekinu donoszą, że pochód złożony z 40.000 ludzi, głównie ze studentów i studentek, przeszedł w południe ulicami miasta z transparentami głoszącymi śmierć angielskim rozbójnikom i żądanie natychmiastowego wypowiedzenia wojny. Policja, żandarmerja i oddziały wojska strzegły poselstw i domów, w których mieszkają cudzoziemcy. Do ekscesów jednak nie doszło. (PAT).

Międzynarodowy kongres rolniczy żegna już Polskę.

15 przemówień w 15 różnych językach.

Warszawa, 25. 6. We wczorajszym bankiecie kongresowym wzięli udział przedstawiciele rządu z min. rolnictwa i dóbr państwowych, Janickim, korpus dyplomatyczny z ambasadorem de Panafieu na czele, liczni reprezentanci sfer społecznych polskich i prasy. Podczas deseru wygłoszono 15 przemówień. — Przewodniczący międzynarodowej komisji rolniczej margrabia de Vogue wniósł zdrowie Prezydenta Rzpltej, dziękując za gościnność, okazaną przez Polskę, dalej toast na cześć rządu polskiego. Dalej przemawiał Van Rijn imieniem stałego komitetu Instytutu międzynarodowego rolniczego **w Rzymie.** Dalszy mowca Hall **(Wielka Brytanja)** nawiązał swe przemówienie do wspomnień dzieciństwa i stwierdził, że zaczął żywić dla Polski sympatję pod wrażeniem przepięknych melodji Szopena, które mu przypomniały, że istnieje naród polski.

Delegat czechosłowacki Stoklasa, powołując się na J. Słowackiego, który przewidział, że przyjdzie czas, kiedy Polacy i Czesi zjednoczeni staną

na czele rozwoju ludów słowiańskich,

oświadczył, że nastąpił ten dzień szczęśliwy.

Francuski wicemin. rolnictwa Masse podkreślił walory, jakie zdobył świat rolniczy na 12 kongresie międzynarodowym w Warszawie.

Przedstawiciel Węgier Schandl w serdecznem przemówieniu skreślił rezultaty prac 12 kongresu.

Delegat Włoch, w języku włoskim serdecznie pozdrawia naród polski i rolnictwo polskie.

Delegat Rumunji Jonescu Sisesti zauważył, że bezpośrednie stosunki polsko - rumuńskie datują się od dawnych już czasów.

W imieniu delegacji duńskiej przemówił Dorph Petersen, podkreślając specjalnie serdeczne stosunki, nawiązane przez sfery rolnicze duńskie z rolnictwem polskiem.

Delegat Szwajcarji prof. Laur podziękował serdecznie organizacjom polskim za gościnność.

Po przemówieniach kilku innych delegatów, przemówił min. roln. **Janicki** i podniósł, że chociaż wizyta uczestników kongresu była bardzo krótka, ale mimo to Polska czuje się bardzo szczęśliwa, że przez tak krótki okres czasu mogła zapoznać gości ze swoim krajem.

Bankiet zakończył się po północy. Większość delegatów opuściła Warszawę, w niedzielę nastąpi spotkanie w Krakowie i pożegnanie. (PAT).

Nowa eksplozja w kotle bałkańskim.

W Grecji wybuchła rewolucja.

Dowódcy armji lądowej i floty żądają ustąpienia rządu.

Ateny, 25. 6. Unit. Press. Grupa rewolucjonistów - oficerów obsadziła wczoraj wszystkie budynki publiczne i zażądała natychmiastowego ustąpienia rządu Michalokopulosa. Zdaje się, że rewolucjoniści mają poparcie w całej Grecji. Przywódcami zamachu są: **Generał Pangalos** imieniem armji i **admirał Hadikyriakos** imieniem floty. Generał Pangalos oświadczył, że

rewolucja opiera się o naród

i o jego postulaty. Naród życzy sobie przedewszystkiem lepszej gospodarki finansowej państwa i

zaniechania dotychczasowej rozrzutności.

Z drugiej strony jednak właśnie partja wojskowa potępiła projekt wygotowany przez rząd w sprawie kredytów na zbrojenia, jako niedostatecznych.

Dyplomatyczna fuszerka.

P. Wróblewski nie spisał się tęgo!

Powodem odwołania p. Wróblewskiego z Waszyngtonu ma być fatalna redakcja umowy, którą imieniem rządu polskiego podpisał p. Wróblewski w sprawie pożyczki amerykańskiej z firmą Dillon i Read. Umowa ta zawiera

niekorzystne dla Polski

klauzule, na których opiera się firma powyższa, odmawiając wypłaty drugiej raty pożyczki amerykańskiej.

Polska nie ma szczęścia do swoich posłów w Ameryce. Dawniejszy poseł Kazimierz Lubomirski nie był wcale odpowiednim na tem wielce odpowiedzialnem stanowisku, a następca jego p. Wróblewski także nie dopisał.

P. Wróblewski jest lwowianinem. Przed wojną był urzędnikiem namiestnictwa we Lwowie. Skutkiem zatargu z b. namiestnikiem dr. Bobrzyńskim ustąpił i przez pewien czas był dyrektorem Syndykatu rolniczego w Krakowie — następnie został urzędnikiem w ministerstwie spraw zagranicznych.

—o—

Skrzyński-Sokołow.

Polska-Palestyna.

Warszawa, 25. 6. (Tel. wł.) Prezes egzekutywy sjonistycznej Nachum-Sokołow był wczoraj na audiencji u min. Skrzyńskiego i konferował z nim w sprawie Palestyny. Mówią iż rząd polski ogłosi deklarację o stanowisku względem problemu Palestyny.

—o—

Francja odznaczyła Reymonta.

Paryż, 25. 6. Władysław Reymont został mianowany komandorem Legji Honorowej. (PAT).

———xox———

To co nas boli i gnębi!

W obronie tych, których nikt nie broni!

Inteligencja powinna stanąć murem i upomnieć się o swoje prawa.

W odrodzonej Polsce przegrupowały się lub odżyły partje, popowstawały listy i stronnictwa sejmowe, a jednak bez przedstawicielstwa, bez organów obrony swych interesów, pozostały całe masy

niezorganizowanego proletarjatu inteligencji,

falangi małych ludzi, bardziej od innych wydanych na pastwę powojennego układu stosunków. Drobny pracownik biurowy, początkujący rzemieślnik, okazyjnym drobnym zarobkiem żyjący handlowiec, to przedwiośnie przyszłego mieszczaństwa i inteligencji stoi przed trudnościami dzisiejszego życia bez obrony, bez platformy, w której mógłby się dopominać o swe drobne codzienne krzywdy, o swe szare niedomagania, rosnące z dnia na dzień.

Jaka partja tych ludzi broni? Tych ludzi, którym się tłumaczy, że dobro narodu nakazuje pchać pieniądze w wielkich przemysłowców, zamiast praktycznego zlecenia, by małemi zyskami a dobrze płatnym robotnikiem sworzyli

przemysł zdolny do konkurencji z obcymi.

Tłumaczy się im dziś także, że dobro narodu każe utrzymać wielką własność ziemską, chociaż sąsiedzi nasi w lwiej części dawno ją już usunęli i poprostu już zapomnieli o tym problemie. Żąda się od nich wszystkiego, pocieszając, że to dla dobra przyszłości.

Odpowiedź na to jest krótka: nikt dziś tych ludzi nie broni!

Radykalna inteligencja, ta która przez dziesiątki lat odgrywała rolę w przedstawicielstwach politycznych Małopolski, zniknęła w ostatnich wyborach

bez śladu,

zgnieciona kłamliwemi i demagogicznemi obietnicami, jak to, że jajka i chleb po wyborach będą tanieć, a życie w Polsce pod błogimi rządami tych, którzy tak obiecują, stanie się rajem.

Dziś o tej kategorji ludzi zupełnie zapomniano, by sobie o nich znowu przypomnieć, gdy

potrzeba będzie głosów

przyciśniętych szarą biedą ku ziemi.

Włościaństwo i robotnik znajduje naogół swą obronę; stanowo różni od innych w miarę możności potrafili bronić się w tej walce społecznej, podczas gdy „mały człowiek“ miasta, ten co jeszcze nie ma magazynu, ani rangi referenta, ma tylko możność niejako „prywatnie“ narzekać i wytwarzać nastrój powszechnego niezadowolenia.

Tej właśnie jednak warstwie ogół stawiał największe wymagania

pod względem patrjotycznej odporności,

zarówno w okresie inwazji bolszewickiej, jak grozy inflacyjnej, gdy rząd pukał do ofiarności maluczkich na Bank Polski, bo wielki przemysł i wielka własność prawie nic nie dały. I nikt się na tej warstwie nie zawiódł!

Pozostaje jeszcze jedna platforma otwarta i wolna, która powinna być gotową służyć każdej chwili pragnącym się upomnieć o krzywdę, poskarżyć na dolegliwości t. j.

prasa.

Niestety, u nas, jeszcze bardziej jak wszędzie, poszczególne organy służą partjom politycznym a nie czytelnikom, utrzymywane i zakładane są dla urabiania opinji, a nie dlatego, by stać się polem, na którem czytelnikowi wypowiedzieć się wolno.

My chcemy czytelników informować, a równocześnie

dać im pole do wytaczania zarówno swych skarg, jak obserwacji i rad.

Dlatego będziemy kolejno piętnować i podnosić dotkliwsze niedomagania codziennego życia bez zamiaru służenia lub zwalczania jakiejś partji czy pewnych ludzi,

wyłącznie w nadziei osiągnięcia poprawy.

Mamy też uzasadnioną nadzieję, że wśród naszych czytelników znajdziemy współpracowników w tej walce, aby stać się wolną trybuną dla ich głosów i ich opinji.

W tem sposób wspólnym naszym wysiłkiem z ogółem

czytelników „Kurjera Lwowskiego“

wybudować gmach, którego drobną cegiełką jest dzisiejsze zapoczątkowanie tej na szeroką skalę zakrojonej akcji.

Czytelnicy! Macie głos!

A. M.

Nauczycielstwo szkół średnich

zaprotestuje przeciw oskarżeniom p. min. St. Grabskiego.

Znana enuncjacja min. oświaty p. St. Grabskiego w Senacie wywołała w lwowskich sferach nauczycielskich

wielkie rozgoryczenie.

Ponieważ endecko nastrojone T. N. S. W. w tej sprawie głosu nie zabierze i zabrać zapewne nie zechce, przeto w kołach nauczycielskich wyłoniła się samorzutnie potrzeba **zwołania wszystkich obecnych jeszcze we Lwowie kolegów na zebranie, które odbędzie się w sobotę, dnia 27 b. m., w sali fizyki przy ul. Kubali,** celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie wobec tego faktu zająć należy.

———xox———

Krwawy dramat na Górnym Śląsku.

Górnik zastrzelił zawiadowcę kopalni, murarza i sztygara, poczem popełnił samokójstwo.

Wczoraj rano zastrzelił w Nowej Wsi (powiat Katowice) Józef Cipa, robotnik górniczy, Karola Kuhnę, zawiadowcę kopalni „Hildebrand“ w Nowej Wsi.

Jak stwierdzono, Cipa zaczaił się przy drodze do kopalni i

strzelił do przechodzącego Kuhny

z karabinu z odległości 200 m. Kuhna, ugodzony strzałem w nerki, natychmiast skonał. W czasie pościgu Cipa

postrzelił ciężko

murarza Chrobaczka oraz st. sztygara Maksa Sigertha. Obaj, przewiezieni zaraz do szpitala hutniczego w Nowej Wsi,

zmarli z powodu ran śmiertelnych.

Zwłoki Kuhny odstawiono do kostnicy. Ścigany Cipa skrył się w lesie. Władze policyjne zarządziły natychmiastową obławę. Widząc się otoczonym przez policję, Cipa

popełnił samobójstwo.

Dochodzenia wykazały, że przyczyną zbrodniczego czynu, dokonanego na Kuhnie, jest zemsta osobista z powodu wypowiedzenia Cipie pracy. Jak stwierdzono, Cipa miał kilkakrotnie zatargi z zarządem kopalni. (PAT).

Na północy staje potężny mur bałtycko-polski

Gdańsk, 25. 6. „Baltische Presse“ donosi z Tallina, że japoński minister spraw zagranicznych zaproponował rządom Finlandji, Łotwy i Polski odbycie konferencji ministrów spraw zagr. państw bałtyckich i polskich w dniach od 20 do 30 sierpnia br. w Tallinie.

—o—

Las szubienic rośnie.

Sofja, 25. 6. W procesie przeciwko spiskowcom, który odbył się w Samoro z 13 oskarżonych zasądzonych zostało 7 na śmierć pzez powieszenie, 2 na dożywotnie więzienie, reszta na więzienie długoletnie. (PAT).

Zgon śp. Franciszka Anusza.

Warszawa, 25. 6. Wczoraj zmarł nagle ś. p. Franciszek Anusz, b. komisarz rządu na m. stoł. Warszawę. Ś. p. Anusz pełnił tę funkcję dwukrotnie, raz w czasie wojny z Sowjetami, drugim razem zaś za rządów generała Sikorskiego. Śmierć nastąpiła wskutek wewnętrznego krwiotoku. (PAT).

—o—

Angielska flota wojenna przybyła na Bałtyk.

Ryga, 25. 6. Dziś przybyły do Rygi cztery krążowniki angielskie pod dowództwem kontradmirała Kellego. (PAT).

Marysia, Zosia, Bronia... do wyboru.

Wieści z Truskawca.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Życie kuracjuszy w każdem zdrojowisku mierzy się inną miarą, niż każdy inny sposób bytowania. Pierwszym warunkiem istotnego odpoczynku jest prawdopodobnie

przestać na pewien czas być sobą

co kuracjuszom w Truskawcu przychodzi z łatwością, chociaż zmuszeni są ciągle myśleć o sobie. Troski swe, prace, trudy, niepokoje pozostawili za sobą, zamknęli na kilka tygodni w szufladzie do której się nie zagląda, a kłopoczą się takimi drobiazgami, na jakie nigdy nie zwracali uwagi: myślą naprzykład o swojem zdrowiu.

Małe radości i małe smutki są ich udziałem: z pierwszych największa — to list oczekiwany, najpoważniejszem zmartwieniem jest deszcz, który zresztą w tym roku zanadto im nie dokucza gdyż

pada „tylko“ kilka razy na dzień,

a więc pozwala przecież chwilami wyjrzeć na piękny świat Boży.

Że jest on piękny, o tem goście truskawieccy mają sposobność się przekonać, spiesząc skoro świt przecudnemi alejami parku do Marysi, Zosi, Broni, czy Józi (nie gorsz się, czytelniku, bo temi powabnemi imionami ochrzczone zostały zbawienne truskawieckie wody, który czerpie każdy dowoli zimne ze zdroju, lub gorące z pękatych samowarów).

Ale przybywają tu i tacy, którzy ani dnia nie potrafią przeżyć

bez miejskich rozrywek.

Dla tych są dancingi w sali restauracyjnej, są koncerty doskonałej orkiestry, gazety w klubie, a czasami jakieś widowisko, godne ujrzenia i usłyszenia: wieczór recytacyjny Rychterówny, występ komika Wróblewskiego, teatr p. Rygiera z „Gwardzistą“, p. Skrzydłowska z „Djablicą“ itp. A dla wszystkich — łazienki ślicznie w tym roku odnowione, pomalowane, no i zdrój uniwersalnej „naftusi“, którą pije się pełnemi szklanicami o każdej porze dnia.

Wszystkie te rozkosze zwabiły już do Truskawca mimo ciężkie czasy

blisko dwa tysiące ludzi,

a jednak jakoś niezbyt czuje się ich liczbę, nawet zapomina się o braku mieszkań na świecie; pomieści się jeszcze dość gości, jeśli zechcą tu zawitać.

Największy procent kuracjuszy stanowią żydzi — uderza także znaczna liczba księży. Z dostojników kościelnych bawią tu ks. infułaci Czajkowski i Zajchowski, z wybitnych osobistości był do niedawna gen. Rozwadowski, prezes Banku Polskiego Karpiński, b. min. Kiedroń, b. wojewoda stanisławowski Jurystowski, spodziewany jest też przyjazd wojewody lwowskiego Garapicha.

Warto nakoniec wspomnieć o pomyślnym rozwoju pensjonatu, założonego w bież. roku przez Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie. Umieszczony w pięknej willi „Grażyna“ obok łazienek, a prowadzony wzorowo przez dyr. Biesiadeckiego i doktorową Sielecką, cieszy się pensjonat opinją jednego z pierwszorzędnych zakładów w zdrojowisku i dostateczną liczbą gości.

M. H.

Wychodź ty kapuś.

Wczoraj o g. 20.30 na podwórze domu przy ul. Św. Marcina 21, weszło trzech niewyśledzonych osobników, którzy, zapukawszy do okna mieszkania ślusarza Jana Karpińskiego, wywołali go słowami:

„Chodź tutaj, ty kapuś“.

Nic przypuszczając nic złego, i sądząc, że to żart, Karpiński wyszedł.

Wówczas zbiry rzuciły się na niego i zadały mu kilka bardzo ciężkich cięć w głowę i pchnięć nożem w plecy. W stanie beznadziejnym przewieziono Karpińskiego do szpitala, napastnicy zaś umknęli.

Czego to boją się Czesi?

Rząd czeski nie chce przepuszczać polskich płatowców z Krakowa do Wiednia.

Komunikacja lotnicza między Polską a Austrją przerwaną zostanie 27 bm. z powodu sprzeciwu rządu czeskiego. Sprzeciw ten uzasadniają czesi tem, że nie zawarto dotychczas umowy tranzytowej między Polską a Czechosłowacją co do przelotu polskich samolotów przez Czechy. Sprawa ta omówiona zostanie na specjalnej konferencji w Warszawie.

———xox———

Rosja zapala żagiew rewolucji w Persji.

Londyn, 25. 6. Telegr. Comp. Korespondent „Daily Tel.“ dowiaduje się, że w Persji dał się zauważyć ruch, skierowany **przeciwko rządowi i cudzoziemcom,** popierany przez bolszewików, tak, jak to uczynili oni w Chinach i w Bułgarji. (PAT).

———xox———

Święto Smoka i rewolucji w Chinach.

Nowy York, 25. 6. Unit. Press. Dzisiejsze święto Smoka w Szanghaju było powodem pogłoski, że Chińczycy planują ogólny pogrom cudzoziemców. Policja przedsięwzięła środki ostrożności. (PAT).

Nie na płatowcu, lecz na Zeppelinie

chce Amundsen lecieć do bieguna północnego.

Berlin, 25. 6. Amundsen jest przekonany, iż będzie mógł dotrzeć do bieguna

tylko na statku sterowym

tego typu, który odbył podróż z Europy do Ameryki. Somolot bowiem jest niepraktyczny przy wzbijaniu się i lądowaniu. Nowa ekspedycja nie wyjedzie z Norwegji. Amundsen uda się do Ameryki i Niemiec, aby uzyskać tam poparcie dla swych planów.

———xox———

Kiedy będzie można chodzić gratis na pilznera.

Warszawa, 26. 6. (Tel. wł.) Wobec licznych zapytań szczególnie z Małopolski o datę wejścia w życie konwencji turystycznej między Polską a Czechosłowacją dowiadujemy się, że umowa wejdzie w życie z chwilą ratyfikacji przez ciała ustawodawcze obu państw. Oprócz tego potrzebne są przepisy wykonawcze. Dla ułożenia ich odbędzie się z końcem czerwca lub początkiem lipca specjalna konferencja. Wnosić stąd można, iż z dobrodziejstw konwencji korzystać będzie można dopiero w drugiej połowie lipca. (Gr.)

Zamach samobójczy w parku Kilińskiego.

Stefan Myszczyszyn 20 letni malarz pokojowy, zam. przy ul. Polnej 42, wczoraj około godz. 22 w celu samobójczym strzelił do siebie celując w skroń. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala powszechnego.

Znowu ofiara karygodnej strzelaniny.

Michał Musiński, woźnica zajęty u fabrykanta wódek Krebsa, został wczoraj postrzelony z flobertu przez syna swego chlebodawcy. Nieszczęśliwą ofiarę „zazawy“ synalka pryncypała przewieziono do szpitala celem wyjęcia kuli, która utkwiła w nodze.

„Już cię nigdy nie zobaczę!“

Żegnał się „niebieski ptak“ z wekslami przez się podpisywanymi.

Słów kilkoro o pp. Sunim i Bisanzu.

Podaliśmy wczoraj krótką wiadomość o bankructwie lwowskiej firmy „Dittmar i ska“, będącej własnością niejakiego Bisanza.

Obecnie wpływają do ekspozytury śledczej policji państwowej

doniesienia karne

przeciw Bisanzowi o to, że do spółki z niejakim Gianim Sunim dopuścił się szeregu oszustw w czasie, gdy firma była już niewypłacalna.

Ów Giani Suni zasłynął niedawno na bruku lwowskim z powodu samobójstwa pewnej panny, która przez niego, uwiedziona w Krakowie, przyjechała za nim do Lwowa i tutaj w hotelu George'a odebrała sobie życie.

Od tego czasu Giani Suni przebywa we Lwowie, gdzie

prowadzi życie „niebieskiego ptaka“,

który, nie siejąc, ani orząc, zbierał jednak.

Giani Suni zetknął się z właścicielem wspomnianej firmy, p. Bisanzem, w chwili, gdy ten, będąc już mocno nadszarpnięty finansowo, puszczał się na bystre, a ryzykowne fale mętnego bajorka finansowego.

Naciąganie łatwowiernych stało się zasadą obu tych panów. Urządzali się mianowicie w ten sposób, że Giani chodził do sklepów i „kupował“ wszelkie możliwe towary, płacąc za nie wekslami firmy „Dittmar“, a zaopatrzonymi w podpisy Bisanza.

Kupcy, w zaufaniu do tej ongiś wielkiej i bogatej firmy, wydawali Suniemu towary, zwłaszcza, że na zapytania Bisanz potwierdzał, iż istotnie weksle te są przez niego wystawione.

Dotychczas zgłosili się kupcy z najrozmaitszych branż. W kilku tylko sklepach „wspólnicy“ nabrali samych towarów manufakturowych, w każdym za tysiąc złotych, albo i za więcej.

W zej branży ofiarami ich padły firma „Colubin“, Weinmann i inne. Jak bardzo wszechstronnie wykorzystywali kredyt niepozlakowanej dotąd firmy, — świadczy fakt, że w składzie porcelany Verständiga wzięli porcelanowy serwis stołowy za 500 złotych.

Tak „pracowali“ przez maj i czerwiec, mimo, iż Bisanz nie uskuteczniał już żadnych wypłat i był zrujnowany.

Tymczasem bomba pękła.

Rozmaici wierzyciele firmy poczęli naciskać, a cios ostateczny zadała sama centrala firmy Dittmar.

Centrala ta, mająca siedzibę w Czechach, sprzedała filję lwowską swego czasu Bisanzowi za 40.000 dol. Z tej sumy został on jeszcze winien 10.000 dol. i tę kwotę firma obecnie egzekwuje.

Przyłączyły się do tego i inne egzekucje i wczoraj oraz przedwczoraj zabrano ze sklepu cały towar i sklep zamknięto.

Gdy to spostrzegli posiadacze owych weksli, rozdawanych hojnie przez Suniego, a podpisywanych przez Bisanza, wszczęli wielki alarm. Obecnie nachodzą oni masowo ekspozyturę śledczą i domagają się aresztowania Bisanza i Suniego za oszustwo, popełnione w ten sposób, że rozmyślnie zaciągali zobowiązania, o których wiedzieli z góry, że nie będą mogli ich zaspokoić.

Hojny zapis

na cele oświatowe.

Testament śp. Cecylji Niewiadomskiej, znanej działaczki oświatowej w Warszawie otwarty został w tych dniach.

Zmarła prócz zapisów dla rodziny i najbliższych przyjaciół zapisała

17.000 zł. na rzecz rozmaitych instytucji oświatowych

a Macierzy Szkolnej dochód ze wszystkich podręczników szkolnych śp. Niewiadomskiej.

Sprawa Lewickiego

o krzywoprzysięstwo.

Czy podpisany kwit jest dokumentem?

(B) W dniu wczorajszym rozpoczęła się w lwowskim sądzie karnym ponowna rozprawa przeciw p. A. Lewickiemu, przemysłowcowi we Lwowie. P. A. Lewicki, oskarżony w swoim czasie o krzywoprzysięstwo, został wyrokiem sądu okr. kar. we Lwowie skazany.

Na skutek jednak odwołania, Sąd Najwyższy w Warszawie

zniósł wyrok poprzedni

i nakazał przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Zasadniczy spór obraca się dokoła

200 dukatów,

jakie miał p. Lewicki w Banku Hipotecznym podjąć, których jednakże, według swych zeznań, nie podjął.

Wczorajsza rozprawa

nie zdołała jeszcze niczego wyjaśnić.

Oskarżenie wskazuje na okoliczność, że p. Lewicki rzeczywiście owe dukaty podjął, a dowodem na to jest kwit, przezeń podpisany, który służy za fundament oskarżenia. Obrona opiera się przedewszystkiem na

małoważności owego kwitu —

nikt bowiem ze świadków nie wyklucza możliwości przypadkowego istnienia owego kwitu, który mógł być przez zastępcę prawnego p. Lewickiego, zmarłego dr. Askenazego, w Banku przed ewentualnem podjęciem owej sumy złożony. Najlepszym tego dowodem, twierdzi obrona, jest fakt, iż znajdował się nie wśród aktów bankowych, lecz jako małoznaczny świstek wśród makulatury w magazynie — niema zatem żadnego znaczenia prawnego.

Dalej, niema

w żadnej z ksiąg bankowych

pozycji, która wskazywałaby na to, że suma ta została wypłacona. W końcu p. Lewicki tytułem kary czynszowej miał uiścić bankowi pewną kwotę, zatem, — brzmią dalej wywody obrony — nie należy sądzić, że wówczas, gdy dłużnik ma do uiszczenia w danej instytucji dług, prawie równorzędny z owemi kluczowem, zamiast go zapłacić, podejmie jeszcze pieniądze.

W dniu wczorajszym zeznawał p. Münz, hipoteczny referent prawny i zast. dyrektora w Banku Hipotecznym — jedyny świadek obciążający, który dopuszcza możliwość zapomnienia momentu podjęcia — lub niewypłacenia owej sumy.

Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Z odszkodowaniem, czy bez?

Zniesienie niewolnictwa w Indjach.

Wiadomo, że w niektórych częściach Indji panuje jeszcze niewolnictwo, szczególnie w tak zwanych niezawisłych księstwach.

Do takich należy piękna kraina Nepal, malowniczo położona na stokach niebotycznych gór himalajskich.

Otóż maharadża tego kraju, który posiada zupełną swobodę działania wewnątrz swego państewka,

postanowił dać wolność wszystkim niewolnikom,

znajdującym się w posiadaniu jego poddanych.

Myśl ta jest tem „szlachetniejsza“, że maharadża (który jest oczywiście autokratycznym władcą) wynagradza właścicieli za poniesioną stratę.

Nie należy bowiem zapominać, że tam

kupują i sprzedają ludzi,

tak samo, jak u nas krowy lub barany, gdyż dotychczas było to dozwolone. — Każdy niewolnik więc przedstawia dla swego właściciela znaczną wartość, nie tylko dlatego, że jest bezpłatnym sługą, ale i dlatego, że każdej chwili może spieniężyć swój żywy towar na targu.

Oprócz tego dzieci, urodzone z niewolnic, należą też do niego, a kiedy dorosną, muszą pracować dla pana swoich rodziców.

Oczywiście, że taka „reforma“ pociąga za sobą poważne skutki w życiu nie tylko społecznem, ale i ekonomicznem. Dekret jednak szlachetnego maharadży zostaje wykonywany znacznie łatwiej, aniżeli możnaby przypuszczać.

Otóż okazało się, że w trzech głównych miastach Nepalu około 25% ogólnej liczby właścicieli uwolniło swoich niewolników,

rezygnując z odszkodowania, ofiarowanego im przez rząd.

Ciekawem jest, że większą część niewolników, która już uzyskała wolność (około 75%), woli pozostać u swych dawnych panów. Z tego można sądzić, że niewolnictwo w Nepalu

nie było tak straszne,

jak wyobrażaliśmy sobie w Europie.

Procedura nadawania wolności niewolnikom odbywa się tam z prawdziwie orjentalną pompą: codziennie ciągnie przed pałac maharadży długi korowód niewolników, prowadzonych przez swoich panów.

Na tronie pod gołem niebem siedzi władca Nepalu, otoczony swymi ministrami i urzędnikami. Właściciel wymienia liczbę towarzyszących mu niewolników i oświadcza, że od dnia dzisiejszego

są już panami swej woli.

Jak się okazuje, nie wszyscy maharadżowie pędzą życie zniewieściałe wśród pięknych kobiet, ale są i inni o wielkiem sercu i szlachetnych popędach.

Otwarcie wystawy Pomorskiej

w Grudziądzu

nastąpi w sobotę 27. czerwca.

Z okazji otwarcia tej wystawy odbędzie się w tym dniu o g. 11 przedpołudniem na placu wystawy w pawilonie prasowym walne zgromadzenie

Syndykatu dziennikarzy polskich

ze współudziałem delegatów wszystkich syndykatów dziennikarzy polskich. Na porządku dziennym m. in.: prawodawstwo prasowe, referat posła dr. Kiernika i historja prasy polskiej na Pomorzu, referat p. Brejskiego.

Wycieczka dziennikarzy polskich, organizowana przez Związek dziennikarzy polskich, która wyruszyła z Warszawy na Pomorze w piątek 26. bm. odłożona została na rzecz powyższego. Wezmą w niej udział dziennikarze ze wszystkich dzielnic Polski

Z dniem 1-go lipca dotychczasowa zniżona prenumerata „Kurjera Lwowskiego“, zostaje zniesiona.

Polski „król“ naftowy

zatruty nikotyną niemiecko-austrjacką.

Znany w sferach naftowych generalny dyrektor koncernu naftowego „Dąbrowa“ dr. Arnold Segal zaniemógł wskutek silnego zatrucia nikotyną zawartą w fabrykatach tytoniowych niemiecko-austrjackich.

——xo x——

Przemyśl otrzyma komunikację autobusową.

Magistrat rzuca kamieniami podatku.

(Od naszego korespondenta).

Przemyśl otrzymać ma w najbliższych dniach

ruch autobusowy.

Samochody — prawdziwe cacka w swoim rodzaju — już są na miejscu. Ustawiono też już słupy przystankowe, są konduktorzy i nadzieja na pasażerów

po 30 groszy od gościa.

I wszystko byłoby więc jako tako w porządku, gdyby nie znany z chciwości magistrat przemyski, który żąda od krajowej spółki komunikacyjnej, aranżującej tu ruch autobusowy

10 procent od biletów jazdy. To zadużo!

Nawet jak na magistrat przemyski, po którym wolno się wiele spodziewać.

O powyższy właśnie szkopuł rozbija się na razie inicjatywa spółki. Słychać jednak, że magistrat względnie Rada miejska areduikuje swój apetyt do połowy, wobec czego może przyjdzie do kompromisu: spółka „wypuści“ połowę pierwotnie zamierzonej ilości autobusów.

Byle tylko zaczęły już raz kursować. Nawet **aby być przejechanym przez prawdziwy autobus,** to trzeba czekać, bo magistrat robi trudności. **m.**

IV. Zjazd Legunów.

W związku z czwartym zjazdem Legjonistów Polskich, który odbędzie się w dniach 8 i 9 sierpnia br. w Warszawie, komunikują nam, że Legioniści pragnący wziąć udział w zjeździe, winni jaknajrychlej zgłosić zapotrzebowanie na kwatery. Sekcja kwaterunkowa zjazdu urzęduje codziennie od godz. 18 do 20 w lokalu Warsz. Związku Leg. przy ul. Hortensja Nr. 7, II. p.

KURJER SPORTOWY.

Decydujący mecz Pogoni z Wartą o mistrzostwo Polski.

Najbliższa niedziela przynosi faktycznie najważniejszy mecz

decydujący o mistrzostwie Polski,

między Wartą a Pogonią. Sytuacja obecna przedstawia się w ten sposób, że najgroźniejszym przeciwnikiem Pogoni w walce o mistrzostwo stała się, jakoś w tym roku zapoznana ogólnie, poznańska Warta. I tej drużynie, która uważano w tercecie Pogoń-Wisła-Warta za

najniepozorniejszą

przypadła obecnie rola mistrza, lub co najmniej „następcy tronu“ w udziale. Przed Pogonią staje obecnie hamletowskie iście pytanie:

„być albo nie być“

upragnionym mistrzem. A wytężyć trzeba wszystkie siły, wyzyskać każdy moment, aby spełnić życzenie i wolę ogółu; aby

mistrzostwo zostało we Lwowie.

Warunki oczywiście są bardzo niesprzyjające i gdyby zabawić się we wróżkę, to horoskopy wypadną ujemnie dla Lwowa. Do dzisiejszych zawodów staje zarówno Warta, jak i Pogoń z równą ilością punktów, ale Warta ma plus może sobie to zapisać, że wyszła na obcych boiskach tak jak Pogoń u siebie i podczas kiedy Wisła w Krakowie jest nader niebezpieczna dla każdego, a Pogoni w szczególności — to w Poznaniu lekko dostarczy zapewne dwa cenne punkty Warcie.

Pozostaje jeszcze jedyny, ale najważniejszy atut, jaki się kryje w Pogoni. Jest nim cechująca zawsze Pogoń

ambicja.

Jeśli cała drużyna nie zapomni o tem, że się gra o wysoką stawkę, to wygra nawet w Poznaniu i w Krakowie. Tylko musi grać tak, jak za dawnych lat. Zatem bez pozy i fanfaronady, ale

z zaciśniętemi zębami — do zwycięstwa.

——gox——

Tour de France się rozpoczął.

Włoch zwycięzcą w pierwszym etapie.

Jedna z najsłynniejszych imprez kolarskich, słynny wyścig Tour de France, już trwa w całej pełni. Bieg ten gromadzi, można bez przesady powiedzieć,

elitę kolarską całego świata,

Europa ma jednak przewagę nad Nowym Światem w tej dziedzinie sportu. Do wyścigu stanęło 68 francuzów, 33 belgów, 33 włochów, 6 szwajcarów, 5 luksemburczyków i 2 hiszpanów. Brak natomiast holendrów. — Pierwszy etap przebywa jako pierwszy, słynny

włoch, Bottechia,

drugim jest francuz Pellisier. — Bottechia, który i w zeszłym roku wygrał ten wyścig, jest i teraz kandydatem na zwycięzcę.

—o—

Tour de France



Świetny kolarz włoski Bottecchia, zwycięzca 1-go etapu Tour de France, Paryż-Hawre, po przebyciu na metę 3 min. przed francuzem Fr. Pelissierem. Bottecchia, który w zeszłym roku wygrał ten wyścig, jest obecnie pewnym kandydatem na zwycięzcę.

Bieg z przeszkodami

4000 m.

L. K. S. Lechja zawiadamia, iż w dniu 29 bm. o godz. 10 rano odbędzie się wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj z przeszkodami na 4 klm. Start i meta boisko 40 pp. (Pohulanka). Nagrody w złotych i srebrnych żetonach.

——xcx——

Kanony węgierskie.

Co przeciwstawi im Polska?

Kapitan związkowy ma głos!

Reprezentanci zostaną wybrani z pomiędzy nast. graczy: Zsak, Amsel, Vogl II i Vogl III, Gross II, Pesownik, Kleber, Nadler, Fried, Remay III, Takacs, Orth, Opata, Jenny i Winkler. Jak widzimy Węgry wystawiają przeciw naszej reprezentacji

najlepszych graczy,

zahartowanych w wielokrotnych spotkaniach międzynarodowych. Największą kandydatów jest na linję pomocy. Brak tam nazwiska Bluma. Pozatem skład będzie nadzwyczaj silny. Jeżeli tedy Węgry sobie nas nie lekceważą, to mimowolnie ciśnie się na usta pytanie:

co my robimy? co robi kapitan związkowy?

Tymczasem kapitan związkowy uznał za najbardziej wskazaną metodę

tajemniczość i ciszę.

O składzie naszym nie wie się nic i nie można wiedzieć... Czemu? Bo poprzednio składy były ogłaszane przed definitywnym ustaleniem i dyskutowane na wszelkie sposoby. Urządzało się plebiscyty, za tym, czy za owym graczem i „poważni“ publicyści sportowi wylewali

spore ilości inwektyw

na niedogodnych im kandydatów.

Tymczasem nowa metoda, nowego kapitana Związkowego, chcąc

odebrać broń

koryfeuszom „opinji“ — odbiera im lędwie naboje mniejszego kalibru, bo i tak ci najgorsi o składy będą się żreć, jak za „najlepszych“ czasów i swoich pupilków forytować za każdą cenę.

Dlatego obecnie wszyscy domagają się od kapitana związkowego wczesnego

ogłoszenia składu reprezentacji Polski,

aby raz wreszcie zedrzeć zasłonę, jaka wybrańców otacza.

—o—

Jutro we Lwowie.

W sobotę potykać się będzie Hasmonea z słynnym wiedeńskim Sportclubem. Wobec tego, że lwowskie drużyny cechuje zdolność do wszelkich możliwości — wynik jest trudny do przewidzenia.

—o—

Nowy rekord światowy na 800 mtr.

Z Nowego Yorku donoszą, że amerykanin Holden biegnący jako trzeci w sztafecie 4×800 mtr. osiągnął

wprost niewiarygodny czas

1 min. 51.6 sek. — lepszy od dawnego rekordu światowego Meredithla.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Janowi i Pawłowi. Jutro Władysławowi.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW:

Tear Wielki: Dziś o godz. 7.30 „Sublokatorka“ (pożegnalny występ L. Czarnowskiego). Jutro o g. 7.30 „Żydówka“ (gościnny występ Sowilskiego i Zamorskiej).

Teatr Mały: Dziś i jutro o g. 7.30 „Sonata Kreutzerowska“.

Teatr Nowości: Dziś o godz. 7.30 „Dama w purpurze“. Jutro o godz. 7.30 „Dziewczyna z 1001 nocy“ (premjera).

—o—

ROZKAZ SOKOLI.

Członkowie i druhny Sokoła III, umundurowani i nieumundurowani (z odznakami sokolemi) zbiorą się bez względu na pogodę w niedzielę 28 bm. o godz. 9 rano. na boisku Sokoła-Macierzy na Łyczakowie, celem wzięcia udziału w poświęceniu kamienia węgielnego **pod budowę gmachu Sokoła IV.** oraz złożenia hołdu i wieńca na płycie „Nieznanego Żołnierza“ przez Sokolstwo Polskie.

TOW. OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI.

zaprasza członków i sympatyków na walne zebranie, które odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 10-ej w sali ratuszowej.

PROMOCJA P. KAZIMIERZA DANKA.

Ponieważ zawiadomienie wczas każdego ze znajomych z osobna jest niemożliwe z tego powodu, że adresy wielu z nich nie są mi obecnie znane, przeto tą drogą zawiadamiam krewnych, że 27 b. m., o g. 12. w auli Uniwersytetu lwowskiego odbędzie się moja promocja, na którą wszystkich zapraszam. Osobnych zawiadomień rozsyłać nie będą.

Kazimierz Danek.

WYCIECZKA OGRODNICZA.

Małopolskie Tow. Ogrodnicze we Lwowie urządza dn. 28 bm. wycieczkę celem zwiedzenia zakładów ogrodniczych F. Starcka, R. Starcka i L. Tychowskiego. Punkt zborny ul. Zborowskich 7 o godz. 15. Goście mile widziani.

Śp. dr. Antoni Wachtel.

Znany i powszechnie w naszem mieście ceniony lekarz chorób dzieci dr. Antoni Wachtel, przeżywszy 71 lat, zmarł po krótkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godz. 4 popoł. z krypty OO. Bernardynów.

Wielkie talenty i gwiazdy sceniczne

przybędą w lipcu do Lwowa.

W dniu 2 lipca rozpoczyna swoje występy w teatrze Nowości zespół pierwszorzędnych artystów, jak pp. **Ordon - Sosnowska, Aldona Jasińska, Karol Adwentowicz i Kazimierz Justian.** — Wiadomość ta ucieszy mieszkańców naszego grodu, który jest kolebką sławy dwóch ostatnich artystów. Pp. Ordon-Sosnowska, Karol Adwentowicz i Kazimierz Justian zbyt są znani we Lwowie, by rozwodzić się nad potęgą ich talentów, a występy ich będą obecnie — jak i zawsze zresztą — wydarzeniem artystycznem.

P. Marja Gorczyńska, która w przeciągu 2 ostatnich lat podbiła widzkiem, urodą i talentem całą teatralną Warszawę, zdobędzie na pewno we Lwowie olbrzymie rzesze bywalców teatralnych, którzy potrafią ocenić jej pierwszorzędne walory artystyczne. Wielki talent dramatyczny p. Aldony Jasińskiej-Kończycowej przyczyni się również do osiągnięcia pożądanej sumy wrażeń artystycznych pierwszego rzędu.

Repertuar został ułożony w ten sposób, że nowości, nieznane we Lwowie, pójdą najwyżej trzy razy, zaś rzeczy znane zajma najwyżej dwa dni.

Na krawędzi dnia.

Należy nałożyć cło na import pcheł.

Angielskie towarzystwo ochrony zwierząt wniosło do parlamentu projekt ustawy, zabraniającej wprowadzanie na scenę tresowanych zwierząt, jakoto: koni, psów, kogutów i... pchły.

Izba gmin przyjęła projekt bez zmiany, ale gdy sprawa weszła pod obrady Izby Lordów, ktoś zaproponował, aby skreślić wyraz „pchły“.

Wówczas wnioskodawca generał Cockerill podniósł się dostojnie z miejsca i rzekł:

„Wysoka Izbo!

Nie można nie wziąć pod uwagę tego, że pchła skacze 80 razy wyżej ponad własną wielkość. Nie możemy pominąć faktu, że pchła podskakując, podnosi ciężar 80 razy większy od wagi własnego ciała. Nie możemy wreszcie zaprzeczyć, że pchła jest najwytrwalszym i najdziwniejszym okazem siły żywotnej na świecie. Zważywszy przeto podane wyżej momenty, proszę Wysoką Izbę, aby także i pchły tresowane pod paragraf ustawy o ochronie zwierząt wziąć raczyła“.

Argumenty p. generała wywarły wielkie wrażenie. Cała izba bez różnicy partji poprawkę odrzuciła.

Podające do publicznej wiadomości tę epokową uchwałę parlamentu angielskiego, apelujemy do sfer kompetentnych, aby jak najrychlej nałożyła cło na import pcheł tresowanych z Anglji.

Zachodzi bowiem poważne niebezpieczeństwo, że angielskie tresowane pchły mogą zrobić poważną konkurencję naszej rodzimej produkcji, która — jak wiadomo — stoi na bardzo wysokim poziomie.

(z.)

DLA PIĘKNEJ PANI.

Pani robi konkurencję Steinachowi.

Futra w lecie.

Anegdota historyczna opowiada, że minister Marji Teresy, osławiony Kaunitz, nosił w lecie futro. Jeżeli więc wolno było dygnitarzowi austrjackiemu uczynić z lata zimę, dlaczego nie mogłyby sobie na to pozwolić królowe stworzeń — panie? Tembardziej, że to, co u ministra było śmiesznością, u pań jest tylko ekstrawagancją, nierzadko uzasadnioną, bo do lekkich sukienek w chłodne wieczory naszego kapryśnego lata futro jest zupełnie odpowiednie.

Nad morzem, zwłaszcza nad chłodnym Bałtykiem, kurtki futrzane są niemal niezbędne, a Paryżanka, wróciwszy z letnich wywczasów do miasta, korzysta z każdej „chłodniejszej“ okazji, aby się otulić w foki, breitschwanzy, chinchille, krety.

Szale, albo krawatki futrzane, nawet w upalny dzień noszone są na wyścigach do jasnych, lekkich sukien. A jak donosi z Paryża „radiomoda“, zwierzęta będą tego roku mocno eksploatowane do bramowań i wszelkiego zdobienia sukien. Kostjumy i płaszcze nie chcą się pożegnać z kołnierzami futrzanymi, a zgrabne peleryniki z kretów, podszyte barwną podszewką, nosi się do lekkich sukien nawet w samo gorace południe.

Dodać należy — o ile kto wytrzyma.

Modne są również małpy, używane jako bramowanie do innego futra, np. fok. Rozpoczęła się więc nagonka na całej linji na małpeczki, bo prócz Steinacha i Woronowa, uwzięła się na tych dostawców eliksiru młodości także wciąż odmładzająca się moda.

Warszawianka.

Ruch wydawniczy.

Ilustracja Nr. 26. Nowy numer „Ilustracji“ wyszedł z pod prasy i przedstawia się okazale pod każdym względem. Redakcja ogłosiła nowy wielki konkurs z licznymi nagrodami.

Józef Targowski: Biali i kolorowi. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.

Ubogi dział literatury polskiej poświęconej doniosłym zagadnieniom polityki kolonjalnej i emigracji, wzbogacił się pracą Min. pełnom. Rzpltej Polskiej i pierwszego Jej na Dal. Wschodzie przedstawiciela, Józefa Targowskiego. Autor rozbił pracę swą na dwie części, z których pierwszą poświęcił omówieniu międzynarodowej polityki kolonjalnej i możliwościom polityki kolonjalnej polskiej, drugą zaś monografji północno-afrykańskich kolonji francuskich, a przedewszystkiem Algerji. Na szczególniejszą uwagę zasługują mapy. Część druga książki ilustruje 40 pięknych fotografji.

Co słychać w teatrze?

Pożegnalny występ Ludwika Czarnowskiego.

Dziś, tj. w piątek w Teatrze Wielkim pożegnalny występ dyr. Czarnowskiego w „Sublokatorce“. Resztę biletów sprzedają jeszcze dzisiaj kasy teatralne.

Występ L. Sowilskiego i L. Zamorskiej.

W sobotę poraz drugi i ostatni śpiewa Sowilski w „Żydówce“. Partja Eleazara należy do najświetniejszych w repertuarze tego znakomitego śpiewaka, który pierwszym swoim występem u nas zdobył sobie bardzo gorące przyjęcie i uznanie. Rachelę śpiewa znana artystka L. Zamorska.

„Dziewczyna z 1001 nocy“.

Sobotnia premjera w Teatrze Nowości budzi duże zainteresowanie. Reżyser Tarzański, który w sztuce gra doskonałą rolę, przygotował operetkę jak zwykle bardzo starannie i kończy ostatnie prace. Tańce i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz Faliszewski, dekoracje wyjdą z pracowni Z. Balka.

Audycje operowe.

Dziś tj. w piątek odbędą się o godz. 10 rano w Teatrze Wielkim audycje operowe z orkiestrą. Wezmą w nich udział tylko ci kandydaci i kandydatki, którzy na poprzedniej audycji zostali wybrani przez specjalną komisję.

Precz z „Singerami“!

Mamy polską maszynę do szycia, lepszą od innych.

Polska fabryka maszyn do szycia powstaje w Katowicach i zatrudniać będzie początkowo 600 robotników. Dotychczas sprowadzano takie maszyny przeważnie z Niemiec. Model polskiej maszyny do szycia jest już gotowy. Jest on ulepszonym typem maszyny amerykańskiej.

Uczmy się języków świata.

Wojsko daje piękny przykład.

W kołach wojskowych omawiają sprawę rozpowszechnienia w korpusie oficerskim znajomości języków obcych, stenografji i pisania na maszynie. Projektują uruchomienie w każdym garnizonie i w szkołach kursów językoznawstwa, które byłyby prowadzone od września do kwietnia. Istnieje też projekt wprowadzenia do wszystkich szkół wojskowych przygotowawczych i dokształcających obowiązkowej nauki języków obcych, szczególnie francuskiego, angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego.

Pół wieku dobroczynności i miłosierdzia.

Zakład sierót i ubogich w Drohowyżu (fundacja Skarbkowska) obchodzi 28 bm. 50-ciolecie swego istnienia.

Goście lwowscy wyjadą pociągiem pospiesznym, który odchodzi 28 bm. ze Lwowa o godz. 9.35, a przyjeżdża na stację kolejową Mikołajów-Drohowyże o godz. 10.23.

6 pp. Legjonów święci

10-tą rocznicę powstania.

Korpus oficerski 6 p. p. Leg. zaprasza wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowych, którzy kiedykolwiek służyli w 6 p. p. Leg. na 10-lecie powstania 6 p. p. Leg., która odbędzie się w Wilnie dnia 12 i 13 lipca br.

Koszta utrzymania w czasie pobytu w Wilnie wynosić będą dla oficerów 25 zł. Nocleg zapewniony. Ze względu na przygotowania, zgłoszenia przyjazdu uprasza się nadesłać najpóźniej do 1 lipca br. Adres: Wilno 6 pp. Leg. Komitet święta pułkowego.

Jubileuszowe wydanie dzieł Tołstoja.

Rząd sowiecki upoważnił jedną z księgarń do wydania jubileuszowego wydania dzieł Tołstoja z wyjątkiem „Wojny i pokoju“ i Anny Kareniny“, znajdujących się na indeksie sowieckim. Jubileuszowe wydanie dzieł obejmie 90 tomów; pierwszy pojawi się w sierpniu br. Nad wydaniem dzieł Tołstoja czuwać będzie komitet, na czele którego stanął Łunaczarski, komisarz dla spraw oświaty.

Żywcem pogrzebana przez męża.

W Los Angelos zamordował dentysta dr. Tomasz Young swoją żonę. Podczas operacji dentystycznej uśpił ją, a następnie żywcem zakopał w cysternie, na pełnionej cementem.

Morderstwa dokonał celem zagarnięcia miljonowego majątku swej żony, córki miljonera Gorgana.

Dr. Joung został uwięziony. Zmienił on już 3 razy swoje zeznania, zupełnie sprzeczne ze sobą.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą: Przez:	Do	Czas odjazdu	Do Lwowa przychodzą: Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 **10·10** 3·25, **18·20**, 20·55 **15·25** przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 **19·05** 6·15, **8·20**, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Bełzec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełzec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17 15 p. Skarzysko 11·15, **19·30**	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	750 Skarzysko **8·45**, **18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 **9·35**†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, **9·35** 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, **16·55** 7·10, 16·20 6·15 12·00 **16·55** 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	**9·35**, 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	725, 16·00, **17·55** 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 **9·40** 10·05 **20·00** 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stoanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI, do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII. △ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński,